

Bieg wśród złotych pól

Joanna Stawowa z Żydowa k. Gniezna i Filip Jańczak ze Środy Wielkopolskiej zostali triumfatorami 39. Biegu o Złoty Kłos, który odbył się 10 lipca.

Trasa kołaczkowskiego biegu to 10-kilometrowa pętla wśród złotych pól między Kołaczkowem a Wszemborzem. W tym roku trasa została skorygowana ze względu na remont DW 442 we Wszemborzu, ale, jak usłyszeliśmy, korekta bardzo się spodobała uczestnikom.

Najszybszą kobietą niedzielnego biegu była **Joanna Stawowa**, reprezentantka klubu Altom Gniezno. Zawodniczka odnotowała czas 41:24.

– To już mój trzeci albo czwarty raz w Kołaczkowie, ale pierwszy raz udało się zwyciężyć. Dzisiaj warunki były bardzo dobre. Troszeczkę popadało, trasa była trochę zmieniona i to chyba na korzyść tego biegu. Wyjątkowo dobrze mi się biegło. Chociaż czas mógł być lepszy – podsumowała Joanna Stawowa.

W klasyfikacji open zwyciężył **Filip Jańczak** ze Środy Wielkopolskiej z czasem 33:44.

– Pierwsze pięć kilometrów było z wiatrem, następna piątka już pod wiatr, ale biegło się super w porównaniu z poprzednimi latami,



▲ Ryszard Kurpiński wbiegł na metę jako ostatni, ale a to ze złotymi kłosami

ponieważ nie było takiego upału. Zawsze trzeba szanować przeciwników, aczkolwiek bardzo dużo trenuję ostatnio i liczyłem na dobry rezultat – powiedział nam zwycięzca biegu.

Najszybszym biegaczem wśród mieszkańców gminy Kołaczkowo był **Przemysław Filipiak** z Żydowa - uzyskał czas 37:17.

– Pogoda była super, ale życiówki nie udało się zrobić. Jeszcze nie analizowałem, ale to jest chyba mój najlepszy bieg w Kołaczkowie. Trasa została zmieniona, być może

nawet na lepszą. Udało mi się zrobić to, co zakładałem. Jeśli chodzi o zwycięstwo, to nawet na nie nie liczyłem. Do pierwszej trójki zabrakło mi bardzo dużo. Zwyciężyłem w kategorii wiekowej i kategorii mieszkańców gminy Kołaczkowo. Jestem z tego tytułu bardzo zadowolony – podsumował Przemysław Filipiak.

W niedzielnych zawodach wzięło udział 126 biegaczy, głównie z powiatu wrzesińskiego. Pojawiła się też spora grupa gości z całej Wielkopolski. Podczas biegu

dobrze spisali się biegacze zespołu Szymkowiak Team. Trzech uplasowało się w pierwszej piątce klasyfikacji generalnej.

– Dzisiaj miałem być w Warszawie, ale zostałem i pokibicowałem swoim zawodnikom. Tak myślałem, że dzisiaj pobiegną dobrze, ponieważ ostatnie tygodnie dobrze wyglądały, jeśli chodzi o treningi. Gdy wstałem rano i zobaczyłem, jak mocno wieje, a tutaj trasa jest na terenach otwartych, to wiedziałem, że życiówek nie będzie. Mimo to w teamie padło kilka wyjątkowych wyników, więc jestem bardzo zadowolony – powiedział nam olimpijczyk Tomasz Szymkowiak.

W kołaczkowskim biegu wystartował także prof. **Marian Gorynia**, były rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

– Pięć lat temu wzięliśmy udział w biegu z kolegą **Waldemarem Budnerem**, także pracownikiem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Wtedy było bardzo gorąco, a dzisiaj mieliśmy dobrą temperaturę, ale mimo to pięć lat temu osiągnąłem dużo lepszy wynik niż dzisiaj. Bieg w Kołaczkowie jest super! Kameralny, swojski, gminny, ludzie bardzo życzliwi, wszyscy uśmiechnięci. Witają się z nami ludzie, których nie znamy – mówił Marian Gorynia.

– Atmosfera jest iście rodzinna. To jest bieg lokalny i widać, że ta społeczność jest bardzo mocno zaangażowana w organizację tego biegu. To nie jest taka taśmówka fordowska – dodał prof. Waldemar Budner.

Jako ostatni linię mety przekroczył **Ryszard Kurpiński** z Kotlina, za to dzierzył w dłoni symboliczne złote kłosa.